

ANDRZEJ MIERZWIŃSKI

KONKRETYZACJA MODELU PRZEMIAN OSADNICZYCH
A PROBLEMATYKA DEMOGRAFICZNA
NA PRZYKŁADZIE ŁUŻYCKIEGO CYKLU CHRONOLOGICZNEGO
MEZOREGIONU SOBIEJUCHY

THE SUBSTANTIATION OF THE MODEL OF THE SETTLEMENT CHANGES
AND THE DEMOGRAPHIC PROBLEMS. FOR EXAMPLE THE LUSATHIAN CHRONOLOGICAL
PERIOD IN THE SOBIEJUCHY MESOREGION

In the framework concerning the fortified settlements of „Biskupin”-type crucial role in the matter of their origin, function and process of decline plays the opinion about considerable concentration of population in the region around them. On the example the mesoregion of Sobiejuchy we can observe how in order to support this opinion the foundation of demographic analysis, basis of the contemporary relative dating system and the view of the settlement processes within the Lusatian chronological cycle are submitted.

KEY WORDS: Lusatian culture, fortified settlement of the „Biskupin”-type, demographic estimations, definition of mesoregion, modelling the settlement processes

Kanwą tych krytycznych przemyśleń jest studium „Mezoregion Sobiejuchy na Pałukach. Dynamika procesów zasiedlenia w starożytności” pióra J. Ostoja-Zagórskiego. Moim zamiarem nie jest jednakże zrecenzowanie tej pracy, lecz ustosunkowanie się w określonym aspekcie do zaproponowanego ujęcia przemian dziejowych w epoce brązu i wczesnej epoce żelaza w nawiązaniu do szerszej problematyki teoretycznej i historycznej, poruszanej w innych publikacjach tego badacza. Kluczowym elementem tej problematyki stało się zagadnienie osadnictwa grodowego, charakteryzującego się znaczną specyfiką w zestawieniu z innymi terenami. Odzwierciedla to stosowanie terminu „grody typu biskupińskiego”. Dążenie do określenia ich genezy, funkcji i przyczyn zaniku dało asumpt do uformowania wielowątkowej koncepcji przemian dziejowych, przeniesionej również na inne obszary z osadnictwem grodowym (Bukowski 1971; 1974). Studia nad osiedlami typu biskupińskiego podejmowało wielu badaczy, lecz obecny sposób ujęcia tej problematyki wiąże się przede wszystkim z osobą J. Ostoja-Zagórskiego. Jego zasługą stało się wprowadzenie elementów modelowania i teorii systemów do problematyki osadnictwa grodowego Pałuk u

schyłku epoki brązu i we wczesnej epoce żelaza (Ostoj-Zagórski 1983). Tej zmiany perspektywy badawczej nie widać jeszcze w pełni w monografii grodu w Jankowie (Ostoj-Zagórski 1978). Oferuje ona raczej, w zgodzie z ówczesną tendencją badawczą, szeroki wachlarz możliwych do przytoczenia przesłanek uzasadniających powstanie, funkcje i upadek grodów oraz związanej z nimi struktury osadniczej. Jakże odmienne w warstwie teoretycznej jest spojrzenie na dzieje społeczności znad Jeziora Sobiejuskiego. Charakteryzuje je dążenie do nakreślenia zasadniczych cech procesu, przy jednoczesnym dążeniu do ukazania holistycznego obrazu przemian, poprzez wskazywanie na sprzężenia pomiędzy podsystemami kultury oraz na styku dwóch systemów, społeczno-kulturowego i przyrodniczego. Nakreślony w omawianym studium program badawczy nie dotyczy etapu konstruowania modelu (faza idealizacji), lecz wyraża intencję dokonania jego konkretyzacji. Służy temu niewątpliwie mezoregionalny zasięg rozpatrywanych zagadnień, wymagający określonego stopnia uszczegółowienia rozważań. Jest to zatem dobra okazja, aby przyjrzeć się efektywności poznawczej zaproponowanego modelu, w jakim stopniu stwarza on możliwości wykorzystania

źródeł dla potrzeb narracji historycznej w skali lokalnej. Czy w trakcie jego konkretyzacji w dostatecznym stopniu uwidacznia się integralna więź między refleksją teoretyczną i praktyką badawczą, wyrażająca się ścisłymi odniesieniami hipotez do materiału empirycznego. Chodzi więc generalnie nie tyle o problem znaczenia teorii w poznaniu, ile o jej krytyczny status (Kaniewski 1987, 42-61).

Proces konkretyzacji modelu przemian dziejowych, odwołującego się do systemowego ujęcia kultury, ma charakter wielowątkowy. Trudno byłoby zatem w ciasnych ramach artykułu ukazać całą złożoność dyskusyjnych zagadnień. Z wielu możliwych zdecydowałem się na zagadnienie stosunków demograficznych, choć nie mniej interesujące, również z punktu widzenia zagadnień demograficznych, są proponowane przez J. Ostoja-Zagórskiego hipotezy na tematy społeczne, procesu osadniczego, zjawisk gospodarczych, zmiany kulturowej, definiowania epoki brązu czy charakteru osady w Sobiejuchach, co z kolei może stać się punktem wyjścia dyskusji dotyczącej wszystkich osiedli typu biskupińskiego. Praca może stanowić ponadto inspirację dla rozważań o roli wyjaśnień genetycznych (przyczynowych, dynamicznych) oraz morfologicznych (strukturalnych) w badaniach historycznych, które zakładają holistyczne (systemowe) ujęcia społeczeństwa i kultury.

Odwoływanie się do stosunków demograficznych wymaga operowania określonymi wielkościami liczbowymi (choćby nawet przybliżonymi), co tym lepiej pozwala śledzić sposób wykorzystywania danych źródłowych w celu konkretyzacji założeń modelowych. Odgrywają one ponadto istotną rolę w całości kształcie problematyki grodów typu biskupińskiego. Wręcz obiegowy stał się już pogląd o znacznej koncentracji ludności związanej z tymi osiedlami, co w konsekwencji miało doprowadzić do nadmiernej eksploatacji środowiska i zmian strukturalnych (Ostoj-Zagórski 1991, 50-51). Sposób wykorzystywania danych demograficznych w budowaniu narracji historycznej stwarza okazję do dyskusji o ogólniejszym charakterze, jak również w kwestiach szczegółowych, dotyczących wielu innych problemów, w tym również metodycznych. Nie będę jednak rozpatrywał zasadności założenia o znacznej koncentracji ludności w strefie grodów typu biskupińskiego, a co za tym idzie jego znaczeniem dla zwartości hipotezy proponującej wyjaśnienie przyczyn pojawienia się i zaniku oraz funkcji tych obiektów. Jest to temat na osobny artykuł. Zajmę się natomiast procedurą uzyskiwania szacunków demograficznych, co może stanowić w przyszłości dobry punkt wyjścia w dyskusji dotyczącej innych zagadnień, w których istotną

rolę odgrywa argumentacja demograficzna. Pomijając analizę metodyki szacowań paleodemograficznych wypracowanej przez antropologów (Piontek 1985, 232-243), ograniczę się wyłącznie do krytycznej analizy ich archeologicznych przesłanek w kontekście uzasadniania modelu przemian osadniczych. Nie podlega dyskusji potrzeba dokonywania szacunków demograficznych, zwłaszcza na podstawie metod niezależnych i o odmiennym uzasadnieniu źródłowym niż w propozycjach archeologów (Bukowski 1979; Bukowski, Dąbrowski 1982; Kurnatowski 1992). Odrębną kwestię stanowi jednak sposób wykorzystywania przesłanek archeologicznych przy ich uzyskiwaniu. Mimo zarysowanych ograniczeń przebieg analizy może okazać się interesujący również dla antropologa, nawet jeśli nie akceptuje on empirycznych ujęć archeologicznych (Piontek, Czerniak 1995, 320). Wszak to one decydują o tak istotnych dla ustaleń szacunkowych parametrach jak czas użytkowania obiektów sepulkralnych i zakres ich rozpoznania. Dostarczają też argumentacji źródłowej w procesie sprawdzania efektywności poznawczej proponowanych hipotez. Jedną z nich jest dynamika zmian demograficznych.

Przyjęte ograniczenia chronologiczne w stosunku do przedziału czasowego objętego omawianym opracowaniem nie wynikają wyłącznie z moich zainteresowań, lecz głównie z odmiennego koncepcyjnie potraktowania przez samego Autora problematyki cyklu łżycko-pomorskiego oraz innych faz chronologicznych starożytności. Odwołując się do używanych przezeń określeń można stwierdzić, iż zjawiska z cykli niełżyckich są rozpatrywane w konwencji pozytywistycznej, idiograficznej i rekonstrukcjonistycznej. Natomiast partiom dotyczącym cyklu łżyckiego zostały nadane znamiona podejścia dedukcyjno-hipotetycznego, nomotetyzmu i ujęcia historycznego.

Punktem wyjścia rozważań stała się propozycja trójetapowego modelu przemian osadniczych w łżyckim cyklu chronologicznym, której empiryczną inspiracją wydaje się stanowić obserwowany chronologiczny rozkład stanowisk archeologicznych od początku epoki brązu po przełom HaC/D. Ukazane przemiany sprowadzają się do ciągłego wzrostu zasiedlenia i zaludnienia, konsolidacji i rozrostu sieci osadniczej, by w końcu doprowadzić do jej uniformizacji – niestety to ostatnie pojęcie nie zostało wyjaśnione (Ostoj-Zagórski 1993, 33). Należy podkreślić, iż niejasne są kryteria wyróżnienia kolejnych etapów tego modelu. Szczególnie dotyczy to etapu drugiego. Nie zostały również jednoznacznie określone ramy chronologiczne procesu osadniczego oraz

zamykające dwa starsze etapy. Dopiero lektura całej pracy umożliwi przybliżone ich ustalenie: etap pierwszy – I/II-III/IV EB lub III-III/IV EB, etap drugi – V EB-V EB/HaC lub IV-V EB/HaC, etap trzeci – HaC-HaC/D. Przyjęcie rozwojowej wizji przemian (Ostoja-Zagórski 1993, 34) pozwala równie dobrze przy zaproponowanej ich charakterystyce traktować cały model jako jednoetapowy o charakterze kumulatywnym – zmiany jednokierunkowe. Jego podział ma jednak dla moich rozważań znaczenie drugorzędne, bo w niczym nie narusza to istoty proponowanych zmian modelowych. Bardziej interesujący wydaje się sposób udowadniania adekwatności tego modelu dla procesów osadniczych w mezoregionie Sobiejuch. Problem nie sprowadza się jedynie do wykazania, że z jego założeń wynikają konsekwencje dla wieloaspektowej interpretacji danych empirycznych. Jest on bowiem dostatecznie ogólny i prosty, aby znaleźć zastosowanie przy opisie wielu sytuacji historycznych. Niezbędne jest natomiast uzasadnienie jego przydatności do uchwycenia specyfiki wybranego wycinka dziejów omawianego regionu na tle procesów rekonstruowanych dla terenów sąsiednich. Takiej motywacji badawczej trudno doszukać się w przyjętych założeniach.

Jednym z najważniejszych elementów konkretyzacji modelu przemian osadniczych są rozważania demograficzne. Należy jednak wyrazić wątpliwości, czy sposób ich prezentacji można traktować jako właściwą drogę do udowodnienia zgodności zaproponowanego modelu przemian osadniczych z charakterem procesów na omawianym terenie. Odnoszę wrażenie, iż proponowane zmiany w zaludnieniu stanowią nie tyle element empirycznego uzasadniania adekwatności modelu dla omawianego terenu, co raczej należą do jego założeń. Już na wstępie nasuwa się bowiem pytanie o przesłanki, które pozwoliły oszacować stan zaludnienia mezoregionu na 150 osób u schyłku neolitu i we wczesnej epoce brązu, na 180 osób w IV-V EB/HaC oraz 1800 osób dla HaC-HaC/D (Ostoja-Zagórski 1993, 75). Uzyskujemy bardzo ogólnikowe informacje na ten temat, pozostawiające czytelnikowi wysiłek rekonstrukcji ewentualnych przesłanek. Zresztą w innym miejscu dla ostatniego etapu zaproponowano populację 1500 osób (Harding, Ostoja-Zagórski 1991, 278). Zrezygnowano z jakichkolwiek wyliczeń i odniesień do literatury. Przy szacunkach halsztackich Autor ogólnie tylko odwołuje się do przesłanek pośrednich (wielkości osiedla w Sobiejuchach, gęstości jego zabudowy i analogii do osiedla z Biskupina), nie wykazuje natomiast, w jaki sposób zaważyły one na proponowanym szacunku. Zasadność tych przesła-

nek budzi zresztą wątpliwości, gdyż osiedle zbadano w bardzo niewielkim zakresie i nie uzyskano potwierdzenia podobnego rozplanowania zabudowy jak w osiedlu biskupińskim. Nie jest tutaj rozstrzygający fakt, iż ślady zabudowy odkryto również w centralnej partii osady, skoro należy liczyć się przynajmniej z dwoma fazami zabudowy. Ogromne różnice w wielkości szacunków demograficznych ze schyłku neolitu-początku epoki brązu oraz przełomu HaC/D (1:12) stanowią w dużym stopniu odzwierciedlenie relacji obserwowanych w liczebności stanowisk datowanych na początek epoki brązu i V EB/HaC-HaC (1:16). Poszerzenie tej płaszczyzny porównań na materiały kultury ceramiki sznurowej zmienia te relacje na 1:10. Zrekonstruowany hipotetyczny mechanizm uzyskiwania wyznaczników dynamiki demograficznej w pradziejach nie znajduje jednak zastosowania przy próbie wyjaśnienia metody uzyskania stanu zaludnienia mezoregionu w okresach późnolateńskim i rzymskim, gdyż spadek liczby punktów osadniczych jest zaledwie trzykrotny, zaś proponowanego zaludnienia co najmniej dziewięciokrotny.

Jeśli rzeczywiście tak prosty był mechanizm uzyskiwania dynamiki wzrostu demograficznego, to wątpliwa jest jego wartość dowodowa dla procesu konkretyzacji (uzasadniania) modelu przemian osadniczych. Proponowane szacunki stanowiłyby raczej projekcję chronologicznego rozwarstwienia stanowisk archeologicznych na wielkości demograficzne, inspirującego zarazem dla modelu jednokierunkowego wzrostu zasiedlenia i zaludnienia. Zrozumiałe zatem, iż w pełni potwierdzają adekwatność tego prostego modelu przemian. Procesy demograficzne stanowią jednak tylko pewien aspekt procesu osadniczego. Wystarczy wspomnieć chociażby o wpływie intensywności przesunięć grup ludzkich na notowaną dynamikę osadniczą, którą dodatkowo wzmacnia, ale też wypacza, operowanie stanami zasiedlenia w długich spłaszczeniach chronologicznych, które nie obejmowały przecież znormalizowanych przedziałów czasowych. Mimo deklarowanej adekwatności ogólnego modelu osadniczego dla rekonstrukcji przemian mezoregionalnych nasuwa się jednak pytanie, czy został on skonstruowany tak, aby zdawać sprawę ze wszystkich zaobserwowanych faktów (Lévi-Strauss 1970, 372). Czy wykazywanie jego zasadności badawczej nie polega na manipulacji wybranymi danymi empirycznymi w taki sposób, aby ukazane w kontekście proponowanego modelu potwierdzały od dawna prezentowane koncepcje związane z problematyką grodów typu biskupińskiego? Pozostają zatem otwarte podstawowe kwestie, a mianowicie pochodzenie wspomnianych szacunków,

rekonstrukcja wynikającego z nich tempa wzrostu demograficznego i ocena jego zasadności w świetle istniejących w literaturze poglądów na temat długofalowej dynamiki reprodukcji biologicznej oraz konsekwencje proponowanych szacunków dla innych aspektów rzeczywistości społecznej, wykraczających poza problematykę zakresioną założeniami modelu przemian osadniczych. Omówienie ostatniej grupy zagadnień wykracza w związku z tym poza ramy niniejszego artykułu.

Należy zacząć od próby uzyskania odpowiedzi na pytanie, który z szacunków był wyjściowy, 150 czy 1800 osób. Więcej przemawia za tym, iż ten drugi, gdyż tylko dla fazy halsztackiej istnieje propozycja charakterystyki biologicznej grupy użytkującej cmentarzysko w Sobiejuchach, a jej elementem są wariantowe wielkości populacji mikroregionu, z których wybrano wielkość 600 osób. Stan zaludnienia całego mezoregionu w ostatnim etapie proponowanego modelu przemian osadniczych jest zapewne wielokrotnością tej liczby. Szkoda tylko, że to postępowanie nie znalazło uzasadnienia na gruncie analizy osadniczej, której efektem byłoby klarowne wyróżnienie jednostek mikroregionalnych oraz określenie zasady przeliczeń demograficznych w skali mezoregionu, a przynajmniej stworzenie takiej szansy czytelnikowi. Dowiadujemy się jedynie o istnieniu w HaC-C/D dwóch potężnych mikroregionów z centralnymi osiedlami w Sobiejuchach i Zędownie oraz kilku mniejszych skupiskach o powierzchniach ok. 10 km² (Ostoja-Zagórski 1993, 59).

Charakterystyka demograficzna grupy użytkującej cmentarzysko w Sobiejuchach została przeprowadzona przy założeniu, iż chodzi o populację zastojową (tzn. populację będącą jedynie konstrukcją analityczną). Wprawdzie Autor dopuszcza możliwość przyrostu naturalnego w granicach 0,01% na rok, zbliżoną jego zdaniem do górnego pułapu reprodukcji biologicznej populacji pradziejowych, ale nie znajduje ten fakt odzwierciedlenia w wyliczeniach dla cmentarzyska. Przyjęto bowiem, że populacja zastojowa akurat tam okazuje się realistyczna (Ostoja-Zagórski 1993, 49). Stoi to w sprzeczności z wcześniejszymi sugestiami na ten temat (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982, 151; 1984, 44). Nasuwa się zatem pytanie o przyczyny braku przyrostu demograficznego w tej populacji przynajmniej w fazie istnienia cmentarzyska (ocenianej na 50 lat) i skutki społeczne takiej katastrofalnej sytuacji, wyjątkowej zapewne w skali omawianego terenu, skoro zgodnie z charakterystyką trzeciego etapu ma go generalnie znamionować ciągły przyrost zaludnienia. Dopuszczalny wariantowo w ramach przyjętej metody sza-

cunków paleodemograficznych model populacji zastojowej, niewątpliwie dogodny z racji maksymalnego uproszczenia opisywanej sytuacji, nie zastąpi potrzeby wyjaśnień historycznych, wynikającej z procesu konkretyzacji modelu przemian osadniczych. Jednak bardziej zastanawiające jest to, że Autor nie czuł się zobligowany do uwzględnienia tego wskaźnika wzrostu demograficznego przy ustalaniu stanów zaludnienia u progu cyklu łużyckiego oraz przy jego końcu.

Zadałem sobie trud dokonania odpowiednich przeliczeń, stosując podany maksymalny wskaźnik reprodukcji biologicznej. Przy zaludnieniu na poziomie 150 osób przyrost do 151 nastąpiłby w najlepszym razie po 65-70 latach, przy zaludnieniu na poziomie 1800 osób wzrost na 1801 uzyskano by nie wcześniej niż po 5 latach, w grupie 600 osób podobny rezultat nie zostałby osiągnięty przed upływem 15 lat. Tak określony maksymalny wskaźnik faktycznie charakteryzowałby w zasadzie populacje o zastojowym charakterze. Zwracam przy tym uwagę, iż wśród proponowanych założeń i hipotez nie znajduję dopuszczającej napływ ludności spoza mezoregionu w przedziale czasowym między początkiem epoki brązu a przełomem HaC/D, co pozostaje w zgodzie z założeniami dotyczącymi populacji zastojowej (Piasecki 1990, 12).

Zaproponowany wskaźnik wzrostu stoi jednak w sprzeczności z poglądem, który zakłada, iż średni roczny przyrost naturalny w dłuższych przedziałach czasowych osiągał od neolitu po wczesne średniowiecze 0,5-1‰ (Ładogórski 1988, 105-107, 111; Piasecki 1990, 6-10). Jak zatem wyglądałaby dynamika wzrostu demograficznego dla wskaźnika 1‰? Punktami orientacyjnymi są stany zaludnienia w wysokości 150 osób tuż przed rokiem 1300 p.n.e oraz 1800 osób około roku 550 p.n.e. Jeśli wyjdziemy od roku 1300 p.n.e, to w roku 550 p.n.e. uzyskujemy 287 osób (w zaokrągleniu 300). Jeśli zaś będziemy się cofać od roku 550 p.n.e, zakładając że było wówczas 1800 osób w mezoregionie, to przy podanym wskaźniku wzrostu populacja o liczebności 150 osób przypada na rok 3005 p.n.e, a więc na środkowy neolit, a w roku 1300 p.n.e stan zaludnienia „mezoregionu” osiągnęłyby 852 osoby. Przyjmijmy jednak, że rok 1300 p.n.e. zamyka się liczbą 150 osób, to wtedy populacja złożona z 1800 osób ukształtowałaby się w roku 1755 n.e.(!). Jak z tego widać przejście od jednej do drugiej z podanych przez Autora wielkości demograficznych dokonałoby się w czasie 2455 lat (przy wzroście o 0,1% rocznie, bo przy podanym w tekście 0,01% wchodziłoby w rachubę około 25 000 lat!). Gdyby założyć mniejszy wskaźnik wzrostu, to ten przedział byłby jeszcze większy.

Przy wskaźniku 0,05% z populacji 150 osób w roku 1300 p.n.e. uzyskujemy około 220 osób w roku 550 p.n.e. Nawiasem mówiąc podany wskaźnik 0,01% należy uznać za pomyłkę, bo w innych opracowaniach na temat charakterystyki biologicznej ludności użytkującej cmenatrzyisko w Sobiejuchach, wyrażnie jest mowa o populacji stacjonarnej (zastojowej) z potencjalnym rocznym wzrostem demograficznym w granicach 0,050-0,074% (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982, 149; 1984, 40, 42-44; Harding, Ostoja-Zagórski, Strzałko 1991, 203). W sumie zatem według proponowanych w literaturze wskaźników przyrostu naturalnego ludność mezoregionu mogłaby się rozrosnąć bez migracji ze 150 osób u progu cyklu łuzycyjskiego do około 220-300 w roku 550 p.n.e.

Można oczywiście wyliczyć również wskaźnik, jaki umożliwi zaproponowany w omawianym opracowaniu wzrost demograficzny między 1300-550 p.n.e. Otóż musiałby on osiągać 0,30-0,33%, gdy dla sąsiedniego Pomorza proponuje się dla tego samego czasu przyrost roczny rzędu 1,3-1,8 ‰ (Rożnowski 1989). Zastosowanie tego wskaźnika dla liczby stanowisk przypisanych kulturze ceramiki sznurowej i wczesnej epoki brązu (łącznie 6) daje w tym samym przedziale czasowym liczbę około 65 stanowisk – por. tabelę II, w której podano 63 stanowiska datowanych na V EB/HaC-HaC/D (Ostoja-Zagórski 1993, 17). Potwierdza to zatem przypuszczenie, iż proponowana skala wzrostu demograficznego odzwierciedla chyba w sposób nieprzypadkowy chronologiczne zestawienia liczby stanowisk. Stąd można wnioskować, iż Autor poszukuje historycznych interpretacji (demograficznych, organizacyjnych) dla stwierdzanych przestrzenno-chronologicznych rozkładów stanowisk archeologicznych. Wskazuje to zatem na stosowanie indukcyjnej procedury, wbrew głoszonej dyrektywie metodologicznej o ujmowaniu faktów w świetle teorii (Ostoja-Zagórski 1988; 1992) oraz mimo wyrażonych zastrzeżeń na temat wartości poznawczej wnioskowań wynikających z ilościowych wzrostów punktów osadniczych (Ostoja-Zagórski 1993, 33). Trudno jest zresztą zgodzić się z tak uproszczonym poglądem na temat roli zestawień ilościowych. Niebezpieczeństwo tkwi bowiem nie w tych zestawieniach, ale w tym, jak daleko sięga ich interpretacja uwarunkowana oczekiwaniami badawczymi oraz jak są te zestawienia konstruowane. W większości wypadków chodzi głównie o zakres uwzględniania przy interpretacji zmian ilościowych różnic w długotrwałości przyjmowanych przedziałów czasowych oraz właściwej im specyfiki procesów historycznych. Różnicowanie w propozycji przemian demograficznych komplikują wywody w zakończeniu

omawianego studium (Ostoja-Zagórski 1993, 75), w których nie tylko przypomniano wcześniejsze propozycje demograficzne, ale wprowadzono nowe, zaskakujące dane. Otóż dowiadujemy się bez słowa uzasadnienia, iż gęstość zaludnienia w fazie przedgrodowej cyklu łuzycyjskiego (IV-V EB/HaC) wynosiła 1,8 osoby/km². Daje to zatem stan zaludnienia mezoregionu w wysokości 180 osób. Dla HaC-HaC/D podtrzymany został pogląd o 1800 osobach i nie pada ani słowo wyjaśnia na temat tej nagłej eksplozji demograficznej, do której musiało dojść w HaC₁. Stoi to zresztą w sprzeczności z uwagami na temat tempa wzrostu osadniczego i demograficznego w trakcie cyklu łuzycyjskiego (Ostoja-Zagórski 1993, 32-33). Mówi się tam nawet o wyraźnej stabilizacji osadnictwa w V EB-HaC. Czy w pośredni sposób nie wskazuje to na brak podstaw do przyjmowania w omawianym mezoregionie zaproponowanego na początku modelu przemian osadniczych? W zakończeniu zawężono ponadto zaludnienie na poziomie 150 osób wyłącznie do neolitu. Zasugerowano również, jakoby w cyklu łuzycyjskim, zwłaszcza na przełomie epoki brązu i żelaza (HaC-HaC/D), dynamika zasiedlenia była dwukrotnie wyższa niż w innych wyścinkach pradziejów, a uzasadnieniem dla tego przypuszczenia okazały się nie zmiany w strukturze sieci osadniczej czy demograficznej, lecz postulowany stopień odlesień (10%-20%-10%). Porównując proponowany zakres odlesień i szacunki demograficzne (150-180-1500/1800-200 osób), wygląda na to, że w HaC-HaC/D intensywność eksploatacji strefy okupowanej była 6 razy większa niż w neolicie i 4,5 razy większa niż w późniejszych okresach. Sugeruje to konieczność skokowych zmian technologiczno-organizacyjnych, zwłaszcza że zdaniem Autora w tym czasie doszło do gwałtownego pogorszenia klimatu, a zatem również warunków siedliskowych z punktu widzenia gospodarki żywieniowej. Szkoda, że ta kwestia nie została naświetlona. Czy tajemnica tego procesu kryje się jedynie w przemianach społecznych na poziomie wspólnoty terytorialno-gospodarczej? Miałyby one polegać na okresowym zastąpieniu więzi krewniaczych przez bliżej nie zdefiniowane trwałe ramy organizacyjne sprzyjające koncentracji ludności. Powstały kryzys żywnościowy zostałyby rozwiązane przez dekoncentrację osadnictwa (Ostoja-Zagórski 1993, 44, 65). Nie wiemy jednak, w jaki sposób miało zostać zrealizowane towarzyszące temu aż dziewięciokrotne zmniejszenie zaludnienia między HaC/D a LtD (Ostoja-Zagórski 1993, 52), ani jakie były przyczyny utrzymywania się nikle zarysowanej wzrostowej tendencji demograficznej od neolitu do młodszych faz epoki brązu. Wszystko to

miało się dzieć w ramach zbliżonego systemu gospodarki żywnościowej. Można by sądzić, iż mamy do czynienia z propozycją populacji zastojowej dla faz przedgrodowych i rozwojowej dla fazy grodowej. Przypominam jednak o zdecydowanym uznaniu przez Autora modelu populacji zastojowej za odpowiadający zasadniczo realnej sytuacji historycznej w wypadku grupy ludzkiej użytkującej cmentarzysko w Sobiejuchach. Stajemy tutaj przed ogólniejszym problemem, na ile wzrost populacyjny należy ujmować jako zjawisko naturalne, a na ile jako kulturowe, czy jest on efektem, czy też raczej przyczyną wzrostu pozyskiwanej energii ze środowiska przyrodniczego (Brozi 1994, 158-160). Wyraźną deklarację na rzecz drugiego z tych stanowisk odnajdujemy w poglądach J. Ostoja-Zagórskiego (1989, 159). Czy zatem proponowane tempo wzrostu demograficznego można traktować jako argument na rzecz hipotezy o „wyraźnym postępie ekonomicznym”? W tej kwestii z kolei skłania się Autor do poglądu o zbieżności neolitycznego i schyłkowobrazowo-halsztackiego modelu gospodarki (Ostoj-Zagórski 1989a, 451; 1993, 62). Jakże byłyby zatem przyczyny proponowanego dynamizmu demograficznego, a zwłaszcza skokowej zmiany na przejściu do HaC?

Ukazana propozycja długofalowych zmian demograficznych wymaga konfrontacji z wysuniętym przed laty postulatem metodycznym, aby ustalenia demograficzne były uzyskiwane na podstawie dobrze zbadanych mikroregionalnych zespołów sprzężonych tworzących terytorialnie zamkniętą jednostkę osadniczą, określoną w czasie (Henneberg, Ostoj-Zagórski, Piontek, Strzałko 1975, 200). Nasuwa się zatem problem definiowania regionu osadniczego. W jednej z publikacji, stanowiących teoretyczną podstawę omawianego opracowania mezoregionalnego, znajdujemy pogląd, iż bardziej „obiektywne” jest społeczne kryterium regionalizacji miast pojęcia „terytorium” (Ostoj-Zagórski 1992, 18). Zarazem jednak zaproponowano rozróżnienie „regionu” rozumianego jako „obszar”, a więc opisanego w aspekcie geograficznym, oraz jako „terytorium”, gdy przestrzeń geograficzna zostaje wyodrębniona ze względu na czynnik społeczny/strukturalny (Ostoj-Zagórski 1990, 105). Czy zatem w obydwóch wypadkach mamy do czynienia z odmiennym rozumieniem społecznego (strukturalnego) kryterium regionalizacji, a jeśli tak to powstaje pytanie o przesłanki przekonania o słabości „obiektywizmu” przestrzennego wynikającego z posilkowania się pojęciem „terytorium”? Czyżby Autor chciał zasugerować, na przekór powszechnemu przekonaniu o wysokim stopniu obiektywizowania kryterium przestrzeni (Ostoj-

Zagórski 1992, 18), iż najbardziej pożądane jest badanie społeczeństw w oderwaniu od warunków naturalnych, czemu przecież przeczy wypowiedź w innym miejscu (Ostoj-Zagórski 1990, 106-108)? Ostatecznie może wchodzić w rachubę jedynie niespójność wywodów w opracowaniach teoretycznych.

Innego rodzaju niespójności, dotyczące zasad wyodrębnienia „mezoregionu” oraz danych faktograficznych, obserwujemy w omawianym studium osadniczym. Prostokątnym zasięgiem objęto łuk ryńien jeziornych poczynając od Jez. Żnińskiego Dużego po Jez. Gąbińskie. Spowodowało to zagarnięcie rozległej strefy permanentnych pustkowi na wschód od ciągu jezior, a zarazem zbyt wąskie od strony zachodniej. Uzasadnieniem takiego zasięgu „regionu” wydaje się być koncepcja, która przyjmuje centralistyczne usytuowanie grodów typu biskupińskiego w strukturze społeczno-gospodarczo-osadniczej. Koncepcja tak określanych centrów grodowych wiąże się jednak z niewielkim wycinkiem pradziejów. Dlaczego zatem warunkuje zakres rozpatrywania struktur z innych epok? Takie przekonanie nasuwa sposób prezentacji omawianego terenu na tle Pałuk i północno-wschodniej Wielkopolski (Ostoj-Zagórski 1993, 12). Widać wyraźnie, że centralne miejsce w strefie osadniczej „mezoregionu” zajmuje gród halsztacki w Sobiejuchach, ukazany na tle całego zasiedlenia w starożytności. Na terenach sąsiadujących też wyeksponowano obiekty grodowe łuzycyckiego cyklu chronologicznego, z tym jednak, że ujęto je na tle współczesnego im osadnictwa halsztackiego (por. też Ostoj-Zagórski, Strzałko 1984, 25; Harding, Ostoj-Zagórski 1991, 268). Nie widzę uzasadnienia dla wyłączenia okolic Jez. Żnińskiego Małego z omawianego terenu, a całkowicie niejasna jest również sytuacja na północnym zapleczu „mezoregionu”. Mam ponadto wątpliwości czy jego bezpośrednie zaplecze wschodnie i zachodnie ukazuje adekwatną sytuację osadniczą. Skoro kryterium strukturalne, pozwalające zdefiniować zasięg tej jednostki, dobrano tylko w odniesieniu do osadnictwa schyłkowobrazowo-halsztackiego – obszar konfederacji rodzin funkcjonalnych (Ostoj-Zagórski 1993, 40), to jakie są kryteria definiujące taki sam dobór terytorialny dla innych epok. Pozostaje oczywiście jedynie kryterium geograficzne, a więc określające „mezoregion” jako „obszar” i to przypadkowo dobrane (Ostoj-Zagórski 1990, 105), a więc ignorujący aspekt powiązań społecznych. Przy tak silnie zarysowanej już na wstępie procesu badawczego sprzeczności metodologicznej trudno oczekiwać powodzenia przy próbie integralnego wyjaśnienia pradziejów, nawet z zastosowaniem modelowania.

Przecież z punktu widzenia stosunków kulturowych z faz przed- i pogrodowych rozpatrywany „mezoregion” należy traktować jako wyznaczony całkowicie przypadkowo. Proponowane rozwiązanie byłoby oczywiście do przyjęcia na gruncie koncepcji ewolucjonistycznej, zakładającej genetyczną ciągłość związków kulturowo-etnicznych omawianego terenu. Nie wydaje mi się jednak, aby takie ujęcie stanowiło element teoretycznych założeń Autora. W sumie zatem zagadnienie definicji rozpatrywanego regionu oraz jego kartograficznego ujęcia pozostaje nadal otwarte (Ostoja-Zagórski 1993, 12). Dla porządku należy jeszcze wspomnieć, że w innych publikacjach ten sam obszar określono mianem „mikroregion Sobiejuchy”, podając zarazem, że obejmuje on nie 100 km², lecz 88-90 km² (Ostoja-Zagórski, Sawicka 1990, 6; Harding, Ostoja-Zagórski 1991, 268, 271, 276, 278; Harding, Ostoja-Zagórski, Strzałko 1991, 209).

W omawianej pracy główną uwagę poświęcono tylko mikroregionowi Sobiejuchy, którego strefa gospodarcza rozciągała się w promieniu 3-4 km lub nawet do 5 km od osiedla centralnego (Ostoja-Zagórski 1993, 35, 40). Oznacza to zatem zasięg zbieżny w zasadzie z całym „mezoregionem”. W innym miejscu mówi się zresztą wyraźnie, że obejmował on obszar w promieniu do 8 km od osiedla centralnego, co nie znajduje potwierdzenia kartograficznego (Harding, Ostoja-Zagórski 1991, 278). Dlaczego więc w kierunku zachodnim ujęto jedynie obszar oddalony do 2 km od osiedla centralnego, po około 5 km w kierunku wschodnim i północnym oraz 6,5 km ku południowi? Jaka jest zatem różnica między pojęciami „mikroregion Sobiejuchy” i „mezoregion Sobiejuchy”? Czy zdaniem Autora mezoregion to w pewnych sytuacjach mikroregion? Mogłoby się wydawać że nie, bo w pewnym momencie wyraźnie rozróżniono mikroregion Sobiejuchy i szerzej traktowany mezoregion Sobiejuchy, choć nadal bez wyjaśnienia tej różnicy pojęć (Ostoja-Zagórski 1993, 40). Zarazem jednak znajdujemy jednoznaczne potwierdzenie zamiennego używania w pracy terminów „mikroregion” i „mezoregion”, przynajmniej w stosunku do cyklu łużyckiego (Ostoja-Zagórski 1993, 43). Nasuwa się zatem możliwość, iż decydującym kryterium jest wielkość rozpatrywanego przedziału czasowego. Ten sam teren w skali starożytności byłby mezoregionem, zaś w fazie obejmującej V EB/HaC-HaC/HaD zostałby potraktowany jako mikroregion, zorganizowany wokół centralnego osiedla, położonego między Jez. Dobrylewskim i Sobiejuskim. Przekonanie o ścisłych powiązaniach tego osiedla nie tylko z najbliższym, ale również z dalszym

otoczeniem osadniczym uzasadniałoby skłonność do zacierania rozróżnienia między mezo- i mikroregionalnym charakterem zależności strukturalnych.

Pozostaje jednak ciągle otwarte pytanie o zasady wyróżniania „jednostki regionalnej” we wcześniejszych fazach cyklu łużyckiego i w cyklu postłużyckim. Trudno byłoby wszak uznać za dostateczne strukturalne uzasadnienie odwołanie się jedynie do powiązań genetycznych ówczesnych systemów społeczno-osadniczych z systemem charakteryzującym fazę osiedli typu biskupińskiego. Ten problem nie dotyczy oczywiście innych cykli chronologicznych (faz pradziejów), skoro przyjęty zasięg regionalny jest jednoznacznie przypadkowy z punktu widzenia ówczesnego uporządkowania struktur osadniczych. Genetyczne odniesienia do fazy grodowej w ramach cyklu łużycko-postłużyckiego charakteryzuje przy tym dość słabe uzasadnienie. Bazuje ono na przesłankach tradycyjnej archeologii, co odzwierciedla rozpatrywanie problematyki przemian osadniczych w ramach taksonomicznej jednostki kulturowej. W wypadku cyklu łużycko-postłużyckiego założenie o genetycznych powiązaniach ma dodatkowo uzasadniać propozycja modelowego ujęcia przemian osadniczych, w którym wyeliminowano czynniki migracyjne jako uzasadniające skokową interpretację zmian potencjałów osadniczo-demograficznych (model przemian w izolowanym układzie społeczno-kulturowo-ekologicznym). Wyjaśnienia ogromnego dynamizmu przemian poszukuje się na płaszczyźnie ekologicznych-energetycznych uzależnień układu społecznego, który reaguje na ich fluktuacje gwałtownymi wahaniami demograficznymi oraz organizacyjnymi.

Osobnym zagadnieniem, kluczowym dla całości kształtu prezentowanej tutaj problematyki demograficznej, jest procedura ustalania wielkości populacji użytkującej cmentarzysko w Sobiejuchach. W nieoczekiwany sposób przyniosła ona jednak podstawowe konsekwencje nie dla uzasadnienia modelu przemian osadniczo-demograficznych, lecz dla datowania obiektu oraz w dalszej kolejności dla systemu periodyzacyjnego. Wiąże się to mianowicie z propozycją ograniczenia użytkowania obiektu do 50 lat, w odcinku chronologii względnej przypadającym na koniec HaC i przełom HaC/D. Wyróżniono ponadto 4 strefy cmentarzyska, dające się rzekomo wyraźnie zdefiniować chronologicznie przynajmniej w dwóch fazach. Jednak stwierdzenie o źródłowym uzasadnieniu przebiegu linii rozgraniczających diachroniczne strefy sugeruje, iż istnieją dostateczne podstawy dla podziału na 4 fazy chronologiczne w tak krótkim przedziale czasowym (Harding, Ostoja-Zagórski, Strzałko 1991, 204; Ostoja-Zagórski 1993, 49-50, 63-

65). Nie podano żadnych innych wyjaśnień dla proponowanych stref. Te ustalenia powinny mieć niewątpliwie zasadnicze znaczenie dla dalszych badań nad wczesną epoką żelaza w skali Polski. Należało by zatem z niecierpliwością oczekiwać na publikację tej rewelacyjnej metody analizy chronologicznej, która umożliwiłaby rozwarstwienie materiałów ze schyłku HaC-HaC/D. Byłaby ona pomocna przy datowaniu osiedla biskupińskiego, którego nie rozwiązały nawet ustalenia radiowęglowe i dendrochronologiczne (Pazdur, Mikłaszewska-Balcer, Piotrowski, Węgrzynowicz 1991). Nadzieje są o tyle uzasadnione, gdyż ta efektywność datacji nie wynika z pewnością z wyjątkowości materiałów z cmentarzyska w Sobiejuchach, a z zastosowanej metody ich analizy. Dotychczas udostępniane informacje wskazują bowiem, że są one typowe dla Pałuk i według mojego rozeznania dają się datować w większości w dość szerokich ramach HaC-D, a może nawet od schyłku V EB. Jako zawężoną można by uznać w najlepszym razie chronologię w ramach HaC-D (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1976; 1982, 131-141). Odpowiednio do tego należało by założyć absolutny czas użytkowania, z pewnością w szerokich ramach 100-200/300 lat. Tak nowatorskie ujęcie datacji materiału zabytkowego, który wydaje się charakteryzować znikomą czułością chronologiczną w ramach wczesnej epoki żelaza, a zwłaszcza w ramach HaC, przyczyniłoby się niewątpliwie do poprawienia skuteczności datowań w ramach chronologii, której podstawą są analizy typologiczno-porównawcze ceramiki. Tego przełomu w studiach chronologicznych nad wczesną epoką żelaza nie zapowiada jeszcze wstępna publikacja wyników badań (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982).

Złożoność zagadnienia rozwarstwień chronologicznych w ramach HaC, nawet dla terenów dysponujących wyśmienitymi i licznymi datownikami z zamkniętych zespołów, naświetlił ostatnio w sposób niezwykle obszerny W Torbrügge (1995; 1995a). Jednym z kluczowych problemów jest nierzadko brak dostatecznego uzasadnienia w przewodnich formach wyrobów dla fazy HaC₂ i jej stosunku do fazy HaD₁, a na ziemiach polskich ciągle pozostaje otwarty problem zdefiniowania HaC₁, HaC₂ i HaD₁.

Nie będę ukrywał wątpliwości, czy Autor rzeczywiście dysponuje tak rewelacyjną metodą datacji, skoro osadzenie chronologiczne na przełomie HaC/D stało się możliwe w kilku zaledwie wypadkach na 557 odkrytych grobów. Mimo to zaproponowano w tak wąskim horyzoncie czasowym istnienie podstaw źródłowych do wyróżnienia dwóch faz użytkowania. Być może opracowanie tej nowatorskiej metody datacji nastąpiło po publikacji wstęp-

nych wyników badań, choć z drugiej strony chciałbym przypomnieć, iż w katalogu dla omawianego cmentarzyska podaje Autor datowanie na HaC-HaC/HaD, co sugeruje dłuższe użytkowanie (obejmujące też starszą fazę grodową), a przynajmniej trudności z dokładniejszą datacją obiektu. Pozostaje więc nadal sceptykiem w kwestii datowań i podejrzewam nawet manipulację materiałem źródłowym dla uzyskania obrazu przemian odpowiadającego przyjętej koncepcji. Deklarowane 50 lat trwania cmentarzyska nie wydaje się być bowiem rezultatem szczegółowych analiz porównawczo-chronologicznych, nie ma też uzasadnienia w datach radiowęglowych, a stanowi raczej element założeń na temat liczebności populacji związanej z osiedlem w Sobiejuchach. Spośród 4 sugerowanych rozmiarów populacji (1136 użytkowników cmentarzyska w ciągu 25 lat, 586 w ciągu 50 lat, 379 w ciągu 75 lat i 284 w ciągu 100 lat) przyjęto w sposób zdecydowany drugą (około 600 osób), tzn. taką, która wydawała się najbardziej wyważona co do wielkości populacji, czasu trwania cmentarzyska i grodu (Ostoja-Zagórski 1993, 49). Jednak w niewiele starszych publikacjach, zawierających te same wyliczenia, nie znajdujemy tak zdecydowanego stanowiska, gdyż dopuszcza się datowanie w granicach 50-100 czy 75-100 lat, powołując się przy tym na analizę materiału zabytkowego. Przyjmuje się zarazem wielkość grupy użytkującej cmentarzysko w granicach 300-350 osób, uzyskaną raz na podstawie szacunku 1290 a raz 1370 zgonów, mimo tych samych przesłanek (szczątki 745 osobników). Tak zawężoną grupę uznaje się za jeden z segmentów populacji mieszkańców grodu. Nie przytacza się jednak żadnej argumentacji związanej z samym osiedlem na rzecz segmentowej interpretacji (Strzałko 1980, 92; Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982, 136, 151; 1984, 42; Harding, Ostoja-Zagórski, Strzałko 1991, 204). W pierwszej z przytoczonych prac można zauważyć, iż oczekiwania archeologów odnośnie liczebności grupy ludzkiej na osiedlu w Sobiejuchach nie mają wpływu na proponowane szacunki demograficzne. W młodszych cytowanych pracach, powstałych przy udziale archeologów, mówi się już jawnie o podporządkowaniu ustaleń chronologicznych założonemu wynikowi procesu badawczego: „Nie dopuszczamy tu zasadniczo jeszcze jednej możliwości, zgodnie z którą grupa zamieszkująca i użytkująca badane obiekty była mała i z cmentarza korzystała przez długi czas, tj. więcej niż 100 lat. Tej ostatniej koncepcji przeczą dane archeologiczne, sądzi się bowiem, że osiedla typu biskupińskiego, do których zaliczyć możemy zapewne również obiekt z Sobiejuch, zamieszkiwały grupy ludzkie o znacznej

liczebności ok. 1000 osób”. Jak zatem widać, oczekiwania (założenia), w tym również dotyczące charakteru osiedla, zostały uznane za dające się zaakceptować w charakterze faktów naukowych rozstrzygających o wynikach badań paleodemograficznych, mimo iż prowadzono je na podstawie niezależnych metod. Mielibyśmy z pewnością do czynienia z odmienną sytuacją, gdyby punktem wyjścia analizy paleodemograficznej stało się dowolne zawężenie datowania, nawet do 50 lat. Wszak zadaniem paleodemografa nie jest jego ocena, lecz krytyczna akceptacja jako jednego z wyjściowych założeń analizy. Przytoczone wyżej stwierdzenie uznano za wystarczające uzasadnienie przyjęcia populacji złożonej z 600 osób, co oznacza automatyczną deklarację na rzecz krótkiej chronologii cmentarzyska. Trudno jednak polegać na szacunkach paleodemograficznych jako podstawie datowań i na ustaleniach chronologicznych, których punktem odniesienia są niezwykle mgliste przypuszczenia archeologów na temat zaludnienia osiedli typu biskupińskiego, będące raczej wyrazem ich oczekiwań niż pogłębionych analiz. Uzależnianie wyników badań od aktualnego zapotrzebowania, mimo dysponowania niezależnymi metodami, pozbawia je tego waloru, który dla archeologów jest najcenniejszy, a mianowicie możliwości weryfikacji własnych sądów. Pożądany wynik, wyrażony określoną wielkością szacunkową, nie może stanowić podstawowej wytycznej metodycznego i być rozstrzygającym kryterium dla rezultatów badań, bo poniekąd przekreśla to odrębny status demografii archeologicznej. Nasuwa się też pytanie o uzasadnienie dla rozróżnienia na małą i dużą populacją, dlaczego za wielkość graniczną uznano populację złożoną z około 300 osób. Czy u podłoża tego kryterium leżą przesłanki strukturalne czy jest ono wyłącznie pochodną przyjętego arbitralnie absolutnego datowania obiektu w granicach 100 lat? Zastanawia uznanie populacji zbliżonej do 600 osób za spełniającą w dostatecznym stopniu warunek wyrażony w założeniu o znacznej liczebności ludności grodów typu biskupińskiego, mimo iż proponowana wielkość jest niemal dwukrotnie mniejsza od oczekiwanej (tj. około 1000 osób). Z moich wcześniejszych rozważań wynika, iż z pewnością nie ranga argumentacji natury chronologicznej zdecydowała o odstąpieniu od przyjęcia populacji około 1100 osób wykorzystującej cmentarzysko w ciągu 25 lat i uznaniu za bardziej uzasadnione użytkowanie obiektu przez 50 lat przez populację o połowę mniejszą.

Dla porządku chciałbym zwrócić uwagę na sprzeczność faktograficzną między omawianą pracą a inną publikacją poświęconą rejonowi Sobiejuch

(Harding, Ostoja-Zagórski 1991, 278). Wspomina się w niej mianowicie, iż badania paleodemograficzne przeprowadzone na podstawie materiałów z cmentarzyska określają wielkość populacji związanej z osiedlem obronnym na około 1000 osób. Odsyła się przy tym do publikacji, w której twierdzi się coś innego (Ostojka-Zagórski, Strzałko 1984, 42), a o 1000 osób mówi się tam generalnie w odniesieniu do osiedli typu biskupińskiego.

Poświęcenie periodyzacji dla zakładanych korzyści poznawczych może nasuwać całkiem nieoczekiwane wyjaśnienia kryzysu strukturalnego, którego uzasadnieniu służą przecież manipulacje chronologiczno-demograficzne. Otóż zgoda na zawężenie chronologii cmentarzyska powoduje obciążenie badanej społeczności średnio nie rzadziej niż co 14 dni jednym pogrzebem (18375 dni/ co najmniej 1290 zmarłych). Mając na uwadze fakt, że uroczystości z tym związane pochłaniały czas i środki całych grup krewnych i członków jednego osiedla, można mieć wątpliwości czy starczało ich dla zapewnienia podstaw bytowych żyjącym. Należy się też liczyć z czasem przeznaczanym na inne wydarzenia związane z cyklem życia ludzkiego oraz z corocznym rytmem świąt wspólnotowych i nieoczekiwanych uroczystych wydarzeń. Rysuje się przy tym wizja ogromnej dewastacji drzewostanu, wycinanego niemal nieprzerwanie dla wznoszenia stosów pogrzebowych. Jest to niewątpliwie dość kuriozalna hipoteza, ale dopuszczalna przy proponowanych przesłankach empirycznych.

Zastanawia również sposób, w jaki dla ustaleń chronologicznych wykorzystuje się postulowane różnice w charakterystyce biologicznej pochowanych z różnych stref cmentarzyska, choć faktycznie rysują się one między strefą II i pozostałymi. Otóż przywołano ten fakt dla odrzucenia zbyt krótkiego datowania (25 lat), uznania za dostateczne datowania na 50-100 lat i wykluczenia użytkowania dłuższego niż 100 lat (Harding, Ostoja-Zagórski, Strzałko 1991, 204), a przecież o zakładanej chronologii nie zdecydowała ostatecznie adekwatna do jej proponowanego zawężenia analiza źródeł, lecz przekonanie, że osiedla typu biskupińskiego musiały mieć liczną ludność.

Przy ustalaniu szacunkowej wielkości populacji użytkującej cmentarzysko w Sobiejuchach zrozumiałe jest dążenie do operowania skonkretyzowanym czasem funkcjonowania tego obiektu, wynika to z opracowanej metody uzyskiwania szacunków demograficznych. Jednak nawet wymagania tej metody nie mogą pomijać faktu, iż obecne możliwości poznawcze archeologii pozwalają jedynie na ramowe określenie czasu użytkowania cmentarzyska. Jako

wyraz uwzględniania tych uwarunkowań należy traktować wyliczanie kilku wielkości populacji w przedziale 25-100 lat. Przyjmowanie uściślonego do 50 lat datowania i odpowiadającego mu szacunku demograficznego jest zatem nadinterpretacją. To samo dotyczy sytuacji, gdy proponowanym szacunkom demograficznym przypisuje się różną interpretację socjologiczną. Przy mniejszych dopuszcza się obecność segmentu populacji grodu, a przy większych mówi się o użytkowni cmentarzyska przez całą populację. Pomija się tym samym fakt chronologicznych uwarunkowań szacunków, których wielkość zależy od arbitralnie dobranych zmiennych czasowych. Ograniczenia poznawcze archeologii winny być uwzględniane przy wnioskowaniu demograficznym, nie mogą natomiast być traktowane jako argument dla wariantowych interpretacji socjologicznych. Jeśli przyjęta metoda szacunkowa wymaga precyzyjnych datowań, to należy jej zaniechać dla obiektów, które nie spełniają tego warunku lub zweryfikować zakres stosowalności uzyskiwanych na jej podstawie wyników. Dla uzasadnienia jednej z wielu możliwych hipotez roboczych nie można rezygnować z krytycyzmu badawczego.

W tym miejscu wypada przypomnieć 3 kardynalne dyrektywy metodyczne leżące u podstaw metody uzyskiwania szacunków paleodemograficznych, decydujące o stopniu ich wiarygodności, z których żadna nie została do końca spełniona: 1/ konieczność wyeksplorowania wszystkich pochówków, 2/ dokładne określenie momentu rozpoczęcia i zakończenia użytkowania cmentarzyska, 3/ taki stan materiału kostnego, który umożliwia zbudowanie pełnej tablicy wymieralności w celu prawidłowego określenia dalszego przeciętnego oczekiwanego trwania życia noworodka (Henneberg, Ostoja-Zagórski, Piontek, Strzałko 1975, 198). Zrozumiałe są zatem zastrzeżenia odnośnie uzyskanych wskaźników demograficznych, wynikające z wybitnie szacunkowych metod odtwarzania stanu i dynamiki populacji pradziejowych (Piontek 1985, 236-243). Nieokreśloność marginesu błędu w stosunku do tych wartości pozostawia otwarty problem, w jakim stopniu proponowane szacunki strefowe są istotne poznawczo (Piasecki 1990, zwłaszcza 39-45). Przeliczanie założonych wartości wyjściowych zawsze prowadzi do określonych rezultatów, ale trudno bazować w badaniach prahistorycznych na tak rozumianym optymizmie metodycznym, skoro z zasady wykluczona jest możliwość empirycznej weryfikacji takich ustaleń. Nie do archeologa jednak należy ocena, do jakiego momentu osłabianie dyscypliny założeniowej w przyjętej metodzie szacunkowej pozwala na uzyskiwanie poprawnych wyników.

Uznając za oczywisty pogląd, iż przyjęta teoria określa sposób interpretacji danych empirycznych, należy uwzględnić stopień jej ogólności, a zatem zakres stosowalności. Czy w związku z tym potrzebom interpretacyjnym teorii społeczno-historycznej można podporządkować chronologię absolutną? Czy przyjmowane z punktu widzenia oczekiwanych wielkości demograficznych przedziały czasowe dla funkcjonowania cmentarzyska mogą zastąpić rzetelne ustalenia i zatrzeć wrażenie, iż nie tyle mamy do czynienia z dopuszczalną procedurą interpretacyjną, co raczej z błędem logicznym *ignotum per ignotum*, wyjaśnianiu nieznanego przez nieznanie. W najlepszym razie można dopuścić nadinterpretację w datowaniu: ustalanie ścisłych przedziałów chronologii absolutnej na podstawie nieprecyzyjnej pozycji zabytków w ramach chronologii relatywnej. Niezależnie od akceptowanych opcji metodologicznych w podejściu do badań historycznych nie należy ignorować aktualnego zaawansowania studiów chronologicznych.

Przyjęcie tak krótkiej chronologii cmentarzyska spowodowało, iż daje się ono wiązać tylko z jedną fazą osiedla w Sobiejuchach. Zdaniem Autora byłaby nią młodszą fazą grodową, datowana na HaC/D, zaś cmentarzysko związane ze starszą fazą grodową i fazą osiedla nieobronnego pozostawałoby ciągle nieznanie. Jednak już przed laty miano rzekomo odkryć grób z nasypem kamiennym z HaC pochodzący z cmentarzyska współczesnego starszej fazie grodu (Informator 1975, 99; Ostoja-Zagórski, Strzałko 1976, 177). Szkoda, że ta kwestia nie została rozwinięta w omawianej pracy, zwłaszcza że nie odnajduję w katalogu i na mapie tego stanowiska – na II terasie zachodniego brzegu Jez. Dobrylewskiego, 1,5 km lub 2 km na SW od grodu). W podsumowaniu problematyki chronologicznej przypomnę, iż dokonywanie manipulacji źródłowych dla dopasowania ich do głoszonych koncepcji zostało krytycznie ocenione przez Autora w rozważaniach będących teoretyczną podstawą omawianej pracy (Ostojka-Zagórski 1992, 22; 1993, 18).

Prezentowane szacunki demograficzne mają zdaniem J. Ostojki-Zagórskiego (1993, 52-53) pozwolić na ocenę stopnia ich prawdopodobieństwa dla poszczególnych okresów gospodarczo-społecznych i kulturowych oraz stworzyć bazę do odtwarzania procesów gospodarczo-społecznych. Powyższe zastrzeżenia sugerują jednak daremność podejmowania takiego trudu badawczego. Równie dobrze można założyć inne wielkości. Jak się wydaje, proponowane szacunki zapotrzebowania żywnościowego są kreowane w taki sposób, aby uzasadnić także w omawianym przypadku głoszony od lat pogląd o ogromnych

potrzebach energetycznych i trudnościach z ich zaspokojeniem w ramach tradycyjnych form gospodarowania, w związku z ciągle wzrastającą ludnością w strefie występowania osiedli typu biskupińskiego.

Niezależnie od zastrzeżeń odnośnie zasadności metodycznej szacunków demograficznych trzeba zaznaczyć, iż podany stan zaludnienia w HaC-HaC/D wydaje się bardzo zawyżony także w porównaniu z ocenami wydajności ówczesnej gospodarki żywniowej i wielkością terenu objętego działalnością rolno-hodowlaną. Nie chodzi mi przy tym o mogące z tego płynąć przesłanki dla potwierdzenia poglądu o narastaniu kryzysu gospodarczego, skoro go szacunki wynikają wyłącznie z przyjmowanych założeń liczbowych i chronologicznych, podporządkowych z kolei założeniu o narastaniu kryzysu gospodarczego. Chcę zwrócić uwagę na sprzeczności i niejasności tkwiące w proponowanych wielkościach. W HaC-HaC/D stopień zalesienia miał wynosić co najmniej 75-80% powierzchni mezoregionu (Ostoja-Zagórski 1993, 70). Autor szacuje ekumenę mikroregionu Sobiejuchy, mając prawdopodobnie na myśli cały mezoregion, na 4000 ha (Ostoja-Zagórski 1993, 51). Tak więc, dla podtrzymania poglądu o sugerowanym stopniu zalesienia, należało by przyjąć, iż około 1500-2000 ha w ramach tej ekumeny przypadają stale na dojrzałe drzewostany leśne. Pozostaje zatem około 2000-2500 ha, z których tylko część mogły zajmować użytki rolne. Takie szacunki zdają się potwierdzać propozycje Autora. Raz szacuje ich areał aż na 2500 ha (Ostoja-Zagórski 1993, 63). W innym miejscu stwierdza natomiast, że na przejściu HaC/D łączny obszar strefy okupacji osadniczej oraz objęty różnymi formami działalności gospodarczej zajmował tylko 2000 ha (Ostoja-Zagórski 1993, 75). Tylko część tych terenów mogła zatem przypadać na użytki rolne, wliczając do nich lasy odroślowe, odradzające się w proponowanym czteroletnim cyklu przemienno-odłogowym. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, iż nie został niestety określony jednoznacznie stosunek jezior do areału ekumeny, jak również w ramach całego mezoregionu. Są one usytuowane w centralnym pasie strefy systematycznej penetracji (Ostoja-Zagórski 1993, 21) i zajmują prawie 800 ha. Ich udział oraz bagien był bez wątpienia znacznie większy wówczas i podlegał istotnym wahaniom. Można go bez wątpienia podnieść do 1000 ha. Trudno ten obszar traktować jako składową terenów zalesionych, gdyż zdaniem Autora był on elementem strefy gospodarczej, choć trudno go zarazem zaliczyć do strefy użytków rolnych. Tak więc podział na strefę zalesioną i poddaną okupacji nie do końca jest adekwatny. Jeśli od proponowanych

4000 ha ekumeny odejmiemy około 1000 ha jezior i bagien oraz 2500 ha użytków rolnych, to z rachunków wypada, iż około 500 ha musiały zajmować w niej lasy. Jeśli je doliczymy do terenów leśnych pozostających poza ekumeną, to wypada, że zalesienie mezoregionu obejmowało 65 % areału miast deklarowanych co najmniej 75-80 %. Przy około 2500 ha użytków rolnych, uprawianych w czteroletnim cyklu przemienno-odłogowym, uzyskujemy 625 ha poddanych rocznej obróbce, a nie proponowane 667 ha, gdyż ich przemnożenie przez cykl czteroletni daje 2668 ha. Ukazane nieścisłości potęguje dodatkowo odniesienie tych areałów do szacowanego stanu zaludnienia. Przy założonej liczbie ludności mezoregionu (1800 osób) i potencjalnym areale użytków rolnych w wysokości 2500 ha uzyskujemy dość wysoki wskaźnik 1,4 ha/osobę, a w stosunku do całej strefy penetracji (4000 ha) sięgałby on 1,7 ha. Jeśli natomiast przyjmiemy jako podstawę przeliczeń 667 ha, które miano uprawiać w ciągu roku, to uzyskujemy wskaźnik 0,37 ha/osobę, a zatem odpowiadający obecnym standartom europejskim (w Polsce przypada około 0,5 ha użytków rolnych/osobę). Wbrew tym wyliczeniom za adekwatny dla rozpatrywanej sytuacji społeczno-gospodarczej przyjęto w omawianej publikacji areał 4 ha/osobę (Ostoja-Zagórski 1993, 51). Sugeruje to jednak, że należy liczyć się z zaludnieniem mezoregionu na poziomie nie 1800, lecz 1000 osób. Jeśli bowiem podzielimy 4000 ha przez 1800 osób, to otrzymamy zaledwie 2,2 ha/osobę, a przemnożenie proponowanej liczby ludności przez postulowany areał osobniczy daje 7200 ha. Źródła tak wyrazistych sprzeczności w dość prostych przecież rachunkach upatrywałbym nie tylko czy może nawet nie tyle w niedostatecznej kontroli faktograficznej, co raczej w dążeniu do połączenia wykluczających się założeń. Przyjęto bowiem pogląd o szczególnie intensywnym zaludnieniu strefy grodów biskupińskich w skali dorzeczy Odry i Wisły, a zarazem dla zobrazowania uwarunkowań bytowych wykorzystano areał użytkowy na jedną osobę zaproponowany dla terenu o rzekomo znacznie rzadszym zaludnieniu, pozbawionym grodów. Dla porządku chciałbym jeszcze przypomnieć, iż omawiając tę samą kwestię w innej publikacji wysunięto przelicznik, według którego wyżywienie 1800 osób wymagałoby rocznej uprawy nie 667 ha, lecz 360 ha – 0,2 ha wypaleniska na osobę (Harding, Ostoja-Zagórski 1991, 278). Trudno zresztą uznać za miarodajne powoływanie się na mało zobowiązujące szacunki H. Łowmiańskiego (1970, 530), zaproponowane dla gospodarki słowiańskiej wczesnego średniowiecza, bez rozróżnienia terytorialnego i czasowego.

Przesłankę do uzasadnienia niewydolności systemu społeczno-gospodarczego, prowadzącego do stałych niedoborów żywnościowych, a w rezultacie do kryzysu strukturalnego, poszukuje Autor w stanie biologicznym grupy ludzkiej związanej z osiedlem obronnym w Sobiejuchach, a dokładniej z cmentarzyskiem z tej miejscowości (Ostoja-Zagórski 1993, 63-65). Należy zatem przypomnieć pogląd, iż „(...) wahań miar demograficznych (...) nie można jednoznacznie łączyć z wahnięciami określonych zestawów warunków bytowych, a tym samym orzekać, że pewne strefy odpowiadają poprawie a inne pogorszeniu sytuacji ekologicznej, niemniej wyraźna niestabilność demograficzna ludności świadczy o braku stabilizacji czynników ekologicznych” (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982, 155). Tak więc jedynie przyjęcie założenia, że warunki bytowe się pogarszały decyduje o nadaniu szacunkom demograficznym rangi istotnej przesłanki w procesie uzasadniania tego założenia.

Podzielono cmentarzysko na 4 strefy, przyjmując ich chronologiczne zróżnicowanie. Analiza populacji w aspekcie wymieralności sugeruje, iż najlepsze warunki życia miała ludność w fazie użytkowania strefy II (najstarszej – z końca HaC), dożywająca średnio 31,7 lat, a najgorsze ze strefy I i IV (najmłodsze – z przełomu HaC/D), dożywająca średnio 25,4 lat. Niewiele wyższy byłby ten wskaźnik dla strefy III – 26,0 lat (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982, 154; 1984, 44). Nasuwają się jednak pewne wątpliwości. Chodzi mianowicie o uzasadnienie przyjętych liniowych rozgraniczeń stref i ich wpływu na uzyskane wyniki. Zauważmy, iż granicę między strefami III i IV wyznacza ściana magazynu. Ocenia się, iż w zasięgu tego budynku znalazło się około 15% grobów całej nekropoli (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982, 129-130; Ostoja-Zagórski 1993, 96). Zarazem można przypomnieć stwierdzenie, iż takie liniowe rozgraniczenia stref, o jednoznacznie diachronicznym charakterze, wydzielono rzekomo na podstawie analizy materiału zabytkowego w grobach (Harding, Ostoja-Zagórski, Strzałko 1991, 204). Nie znajdujemy niestety takiego uzasadnienia, a właściwie brak jest jakiegokolwiek, w publikacji, w której zreferowano po raz pierwszy zagadnienie różnic w strefowych tablicach wymieralności (Strzałko 1980, 93-95; Ostoja-Zagórski, Strzałko 1982, 152). Na wiarygodność uzyskanych szacunków ma ponadto wpływ sposób rozdysponowania osobników dorosłych o niesprecyzowanym wieku w poszczególnych kategoriach dziesięcioletnich (poczynając od 20 lat). Na tak niesprecyzowaną grupę przypada aż 34% wszystkich oznaczeń wiekowych (Ostoja-Zagórski, Strzał-

ko 1982, 144-145). Szkoda, że nie został zilustrowany rozkład tych oznaczeń na cmentarzysku, a więc również na tle arbitralnie wyznaczonych 4 stref.

Kierując się tokiem rozumowania stosowanym przez Autora można by oczekiwać, iż na cmentarzyskach funkcjonujących przed postulowanym gwałtownym „pogorszeniem” klimatu z przełomu VIII/VII wieku p.n.e. średnia oczekiwana długość życia przekraczała znacznie 31,7 lat. Jeszcze dłuższa byłaby w neolicie, w trakcie atlantyckiego optimum klimatycznego. Wszak jedyną zmienną do jakiej zostały przyrównane wahania w kondycji biologicznej populacji są warunki ekologiczne. Nie przytoczono natomiast argumentacji ze sfery zjawisk gospodarczych. Wprawdzie mówi się o wyraźnej intensyfikacji działań gospodarczych na przełomie epoki brązu i żelaza (HaC/D), ale pojmowanej w dość specyficzny sposób, tzn. jako odwoływanie się w pewnych porach roku „do dawnych, tradycyjnych sposobów zdobywania pożywienia”. Autor ma zapewne na myśli gospodarkę przyswajalną, o jednoznacznie ekstensywnym charakterze. Taki model gospodarki żywnościowej (wytwórczo-przyswajalny) był typowy już dla społeczności neolitycznych.

W strefie II cmentarzyska znajduje się zaledwie 20% grobów, tak więc wiarygodność uzyskanych tam ustaleń wymaga sprawdzenia w świetle materiałów antropologicznych z cmentarzysk ze starszych faz HaC. Nie stwierdzono ich niestety do tej pory. Relacje ilościowe grobów tej strefy i pozostałych, mające zdaniem Autora diachroniczne podłoże, sugerują w świetle proponowanej chronologii cmentarzyska, iż strefa II, charakteryzująca się mniejszym tempem wymierania, mogła być użytkowana nieco tylko dłużej niż 10 lat. Zatem w zasadniczym stopniu winna odzwierciedlać wcześniejsze stosunki ekologiczne. Uzyskane w tej strefie nieco odmienne współczynniki mogą być w jakimś stopniu uwarunkowane zasadami, którymi dana społeczność kierowała się przy opuszczaniu jednego i zakładaniu kolejnego cmentarzyska. Dla uproszczenia pomijam jednoczesne funkcjonowanie większej liczby cmentarzysk, odpowiadających np. liczbie lineaży w ramach wspólnoty terytorialno-gospodarczej. Przy obecnym stanie rozpoznania charakteru punktów osadniczych cyklu łużyckiego (3%) i uwiarygodnienia ich chronologii byłoby trudno w omawianym mezoregionie wykluczyć jakąkolwiek możliwość. Poważne zastrzeżenia wzbudza również stosowanie tak uzyskanych ocen stopnia niestabilności demograficznej modelowej populacji zastojowej do dość szczegółowych wnioskowań na temat przemian ekologicznych (Harding, Ostoja-Zagórski, Strzałko 1991, 204-

205), zwłaszcza że istnieje dostateczny zasób metod z zakresu nauk przyrodniczych. Z jednej strony uzyskane dla takiej populacji strefowe wskaźniki średniej długości życia pełnią rolę miernika „zmian” ekologicznych (nasilania się zjawisk kryzysowych), czulego na wszelkie fluktuacje warunków życia, a z drugiej proponuje się dla całego okresu funkcjonowania cmentarzyska stabilny stan liczebności populacji, mimo iż w konkretyzowanym modelu przyjęto ciągły wzrost zaludnienia w trzecim etapie. Traktuje się zatem mechanizm reprodukcji biologicznej jako proces w pełni niezależny od możliwości zaspokajania potrzeb żywieniowych. Wydaje się przecież naturalne oczekiwanie, iż reakcją na niekorzystne zmiany ekologiczne powinien być nie wzrost śmiertelności i skracanie średniej życia, ale również tendencja do zmniejszania stanu liczebnego populacji. Jest to o tyle uzasadnione oczekiwanie, że zgodnie z przyjętymi w modelu osadniczym cechami etapu finalnego, odmawia się ówczesnym populacjom adaptacyjnego wzrostu ruchliwości osadniczej, której efektem byłaby obserwowana kumulacja punktów osadniczych z V EB-HaC/D. Rzutowanie nierealnych zachowań społecznych na realne sytuacje musi prowadzić do katastrofalnych rezultatów strukturalnych. W którym zatem momencie dziejów i w jakim tempie miałyby nastąpić załamanie demograficzne? Wyrażną niekonsekwencją jest zresztą konkluzja, iż obserwowane pogorszenie stanu biologicznego grupy ludzkiej związanej ze schyłkową fazą osiedla w Sobiejujach było efektem rozpadu struktur osadniczych, jakimi były duże osiedla obronne typu biskupińskiego. Wszak z wielokrotnie publikowanego wyводу wynika, iż pogorszenie stanu biologicznego miałyby stanowić jeden z symptomów przemian, których efektem był właśnie zanik tych osiedli.

Zarysowana sytuacja ujawnia koszty badawcze widzenia procesów dziejowych poprzez konstruowanie hipotetyczno-dedukcyjnych ujęć modelowych, rozumianych jako ciągle wysuwanie założeń. Idea modelowania zakłada dochodzenie do określonej wizji procesu historycznego na drodze konkretyzacji (sprawdzania adekwatności) modeli w świetle istniejącego materiału empirycznego, nie zaś na dopasowywaniu materiału empirycznego do modeli. Prowadzi to bowiem nierzadko do traktowania materiału empirycznego jedynie jako inspiracji do konstruowania kolejnych modeli, które odtwarzają modele ogólniejsze. Powoduje to jednak, iż ciągle pozostajemy na początku procesu poznawczego. Modelowanie nie jest celem badawczym, substytutem rekonstrukcji dziejów, a tylko środkiem (hipotezą roboczą). Jest to zresztą sposób postępowania stosowany

powszechnie i od dawna, a zmiany dotyczą jedynie metod modelowania. Tradycyjne mają charakter indukcyjny, a współcześnie lansuje się konstruowanie ich w drodze procedury hipotetyczno-dedukcyjnej (systemowej). Obydwa sposoby mają wady i zalety. Pierwszy daje poczucie szybszego uzyskiwania poznania konkretnych zjawisk historycznych, choć o charakterze cząstkowym, co wynika ze słabo uwydatnionej dyrektywy budowania spójnych ujęć całościowych. Drugi natomiast pozwala sprawniej budować takie ogólne ujęcia oraz system powiązanych szczegółowych rozwiązań. Jak już jednak wspomniałem, charakteryzuje go skłonność do traktowania procesu konkretyzacji jako pretekstu do budowania dalszych modeli cząstkowych, mnożenia założeń, co jest zrozumiałe przy konsekwentnym realizowaniu dyrektywy systemowego spojrzenia na badaną rzeczywistość. Wymaga ona kreowania rozwiązań interpretacyjnych, nie zaś oczekiwania na materiał empiryczny, który zapełni luki poznawcze. Powstaje jednak wrażenie ciągłego pozostawiania na etapie konstruowania roboczych hipotez (założeń interpretacyjnych) w celu realizacji wymogów stawianych poprawnym konstrukcjom modelowym – niesprzeczności, rozstrzygalności i całościowego charakteru (Minta-Tworzowska 1994, 64) – i braku zainteresowania ich testowaniem, a więc w konsekwencji odsuwania momentu sprawdzenia wymogu poprawności. Podjęcie trudu konkretyzacji propozycji modelowych, która winna przebiegać na bieżąco, każe liczyć się z rewizją nie tylko poszczególnych założeń, ale także całego modelu (innych założeń), o ile oczywiście model jest prawidłowo skonstruowany, tzn. spełnia wymienione wymogi poprawności konstrukcyjnej. Rzadko jednak występuje skłonność do generalnej zmiany poglądów, zwłaszcza gdy nie istnieje możliwość zaproponowania jako alternatywy podobnie rozbudowanego (kompleksowo wyjaśniającego) modelu. Prostszy pozornie rozwiązaniem jest odrzucanie odniesień empirycznych dla dobra przyjmowanej a priori spójności konstrukcyjnej. Użyteczność płaszczyzny empirycznej ograniczałaby się zatem w głównej mierze do roli indukcyjnej inspiracji (pierwotnych uzasadnień) przy wysuwaniu kluczowych założeń modelu (Minta-Tworzowska 1994a). Rezygnacja z procedury konkretyzacji odsuwa konieczność ciągłej jego rozbudowy, tzn. wykroczenia poza najbardziej atrakcyjny intelektualnie etap wstępny, sprowadzający się w zasadzie do określenia dystynktywnych cech modelu, informujących o zakładanym nowatorstwie koncepcji. Nieokreśloność innych założeń pozostawia otwartym problem poprawności konstrukcyjnej modelu oraz jego użyteczności

jako teorii wyjaśniającej. Słabe zainteresowanie konkretyzacją modelu w świetle danych empirycznych znajduje poniekąd wyjaśnienie na płaszczyźnie metodologicznej. W dowodzeniu dedukcyjno-hipotetycznym zakłada się interpretację faktów na gruncie danej teorii, oczekuje się zatem, iż z założenia ważne są nie tyle one same, co dogodna dla danej teorii interpretacja. Tracą zatem walor niezależnego narzędzia weryfikacji, tak oczywisty w dowodzeniu indukcyjnym. Potrzebna jest zatem alternatywna hipoteza, która poprzez szersze odniesienia do danych empirycznych staje się sprawniejszym narzędziem wyjaśniania (por. też Stoczkowski 1991, 124-126).

Analiza proponowanych szacunków demograficznych nie wydaje się potwierdzać zapowiedzianej wyrazistości trzech etapów modelu przemian osadniczego, a wskazuje raczej na odtwarzanie podziału nakreślonego przez Z. Bukowskiego (1974), który sprowadza się do istnienia fazy przedgrodowej, grodowej i pogrodowej. Tej ostatniej z niezrozumiałych względów nie włączono do wspomnianego modelu, kierując się kryterium jej przynależności do postłużyckiego (pomorsko-wczesnolateńskiego) cyklu chronologicznego, mimo iż procesy fazy grodowej stanowią integralny element wyjaśniania ówczesnych stosunków osadniczych. Całokształt wywodów na temat łużyckiego cyklu chronologicznego służy uzasadnieniu przydatności proponowanego modelu przy wyjaśnianiu procesów historycznych, co jak pamiętamy zostało założone już na wstępie procesu badawczego, prowadzącego do wykazania jego adekwatności jako narzędzia budowania lokalnej wizji dziejów. W tym kontekście chciałbym przytoczyć przestrożę metodologiczną, iż badacz nie powinien przedstawiać swoich pomysłów i luźnych hipotez naukowych jako teorii dojrzałych i dobrze potwierdzonych (Such 1995, 24). Nie czynią ich takimi nawet ściśle konotacje z problematyką grodów typu biskupińskiego. Innym zagadnieniem jest wszak heurystyczna wartość założenia o znacznej koncentracji ludności dla wyjaśnienia fenomenu tych osiedli oraz wiążanego z nimi systemu społeczno-gospodarczego, odrębnym zaś sposobem jego uzasadnienia czy choćby zobrazowania.

Zajmując się tym drugim aspektem dochodzę do wniosku, iż proponowana procedura szacunkowa

budzi zbyt wiele zastrzeżeń, jeśli chodzi o stopień spójności w ramach lansowanej hipotezy, albo też niewłaściwie rekonstruuje jej niewyartykułowane elementy. Eksplanacyjna rola założenia o wysokiej koncentracji ludności w fazie osiedli typu biskupińskiego na Pałukach dla budowania wizji procesu historycznego nie może dopuszczać osłabiania dyscypliny metodycznej czy dowolności badawczej przy rekonstrukcji dynamiki zmian, której rezultatem miałyby być pożądaný poziom zaludnienia w fazie apogeum demograficznego. Takie poczynania trudno nawet zaakceptować w kontekście stanowiska pragmatycznego, zgodnie z którym prawdziwe (adekwatne) jest to, co za takie uznaje aktualnie badacz (Szahaj 1996, 53-58). Musi wszak istnieć płaszczyzna intersubiektywnej oceny sensowności poznawczej takiego założenia nie tylko dla problematyki fazy grodowej, ale też w odniesieniu do specyfiki interpretacji historycznych innych wycinków pradziejów objętych modelem zmian osadniczych. Nie może być ona zredukowana do niezbyt wyraziście zarysowanego tła genetycznego stosunków z fazą grodowej.

Przedstawione zastrzeżenia odnośnie szacunkowej dynamiki zmian demograficznych nie pozwalają zatem podzielać optymizmu Autora na temat wysokiej efektywności ogólnego modelu przemian osadniczych przy budowaniu wizji procesu historycznego w strefie antropogennej określonej jako „mezoregion/mikroregion Sobiejuchy”. Znajduje on zastosowanie jedynie przy założeniu, wpisanym w proponowany model, iż jednokierunkowa dynamika zmian w intensywności zasiedlenia stanowi odzwierciedlenie podobnej dynamiki demograficznej (i na odwrót). Przyjęte wielkości szacunkowe służą jedynie zobrazowaniu tego założenia, upraszczającego nadmiernie relacje osadniczo-demograficzne, i czynią to w sposób przesadnie wyrazisty. W tym aspekcie dobrze spełniają swoje pogładowe przeznaczenie. Czy są one jednak wystarczające dla sprawdzenia heurystycznej wartości tego założenia i zaspokojenia potrzeby krytycznego przetestowania modelu? Mam silne poczucie niedosytu. Ukazują one raczej niemożliwy do zaakceptowania przy aktualnych uwarunkowaniach badawczych lokalny wariant zmian demograficznych. W tym upatrywałbym ich pozytywny walor poznawczy.

LITERATURA

- Brozi K. J.
1994 *Antropologia wartości. Kategoria standardu kulturowego w badaniach nad wartościami*, Lublin.
Bukowski Z.
1971 *Charakterystyka osadnictwa kultury łużyckiej w fazie*

osiedli obronnych na przykładzie Śląska i Wielkopolski, WA, t. 36, 155-177.

- 1974 *Charakter osadnictwa kultury łużyckiej na Kujawach i we wschodniej Wielkopolsce*, WA, t. 39, 275-296.

- 1979 *Zagadnienia demograficzne i problem gęstości zaludnienia w kulturze łużyckiej*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*. t. IV. *Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 246-253.
- Bukowski Z., Dąbrowski J.
1982 *Eine demographische Analyse der Ansiedlung der Lausitzer Kultur und ihre soziologische Auswertung*, [w:] *Produktivkräfte und Gesellschaftsformationen in vor-kapitalistischer Zeit*, Berlin, 263-275.
- Harding A. F., Ostoja-Zagórski J.
1991 *Osadnictwo schyłkowych faz epoki brązu i okresu halsztackiego w mikroregionie Sobiejuch, woj. bydgoskie i jego wpływ na przeobrażenia środowiska przyrodniczego*, „*Archeologia Polski*”, t. 35, 267-285. Harding A. F., Ostoja-Zagórski J., Strzałko J.
1991 *Archeologiczno-przyrodnicze badania mikroregionalne w Sobiejuchach koło Żnina*, [w:] *Prahisteryczny gród*, 197-215.
- Henneberg M., Ostoja-Zagórski J., Piontek J., Strzałko J.
1975 *Główne założenia teoretyczno-metodyczne oraz możliwości badań biologii populacji pradziejowych w Europie Środkowej*, „*Przegląd Archeologiczny*”, t. 23, 187-231.
- Informator Archeologiczny
1975 *Badania 1974 rok*, Warszawa.
- Kaniewski A. M.
1987 *Jürgen Habermas - metamorfozy teorii krytycznej*, [w:] *Wokół teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, Warszawa, 7-82.
- Kurnatowski S.
1992 *Próba oceny zmian zaludnienia ziem polskich między XIII w. p.n.e. a IV w. n.e.*, [w:] K. Kaczanowski, S. Kurnatowski, A. Malinowski, J. Piontek, *Zaludnienie ziem polskich między XIII w. p.n.e. a IV w. n.e. - materiały źródłowe, próba oceny, podseria „Uwarunkowania demograficzne rozwoju społeczno-gospodarczego Polski” - „Monografie i Opracowania”, Instytut Statystyki i Demografii Szkoły Głównej Handlowej*, nr 24/342, Warszawa, 15-111.
- Lévi-Strauss C.
1970 *Antropologia strukturalna*, Warszawa.
- Ładogórski T.
1988 *Rozwój ludności na ziemiach polskich w erze nie kontrolowanej umieralności na tle porównawczym*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, R. 36, 95-114.
- Łowmiański H.
1970 *Rolnictwo u Słowian*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 4, Wrocław-Warszawa-Kraków, 526-533.
- Minta-Tworzowska D.
1994 *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania wyników badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*, Poznań.
1994a *Sposoby formułowania hipotez w archeologii i w prahistorii*, „*Folia Praehistorica Posnaniensia*”, t. 6, 225-255.
- Ostoj-Zagórski J.
1978 *Gród halsztacki w Jankowie nad Jeziozem Pakoskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
1983 *Aspekte der Siedlungskunde, Demographie und Wirtschaft hallstattzeitlichen Burgen von Biskupin-Typ*, „*Praehistorische Zeitschrift*”, t. 58, 173-210.
1988 *Empiria i teoria w badaniach archeologicznych*, „*Archeologia Polski*”, t. 33, 247-272.
- 1989 *Problematyka demograficzna i gospodarcza ludności kultury łużyckiej na Pomorzu*, [w:] *Problemy kultury łużyckiej na Pomorzu*, 155-172.
- 1989a *Homo oeconomicus w Europie Środkowej na przełomie epoki brązu i żelaza*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, R. 37, 445-461.
- 1990 *An outline of methodological aspects of settlement researches*, KA, t. 5, 99-112.
- 1991 *Problemy organizacji halsztackich wspólnot terytorialno-gospodarczych typu biskupińskiego*, [w:] *Prahisteryczny gród*, 37-56.
- 1992 *Studia osadnicze w świetle teoretycznych problemów archeologii*, [w:] *Problemy badań nad osadnictwem pradziejowym*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 17-24.
- 1993 *Mezoregion Sobiejuchy na Pałukach. Dynamika procesów zasiedlenia w starożytności*, Warszawa-Żnin.
- Ostoj-Zagórski J., Sawicka J.
1990 *Osada halsztacka w Żędowie, gmina Szubin, woj. bydgoskie, na tle osadnictwa w mikroregionie Sobiejuchy*, KA, t. 5, 5-38.
- Ostoj-Zagórski J., Strzałko J.
1976 *Cmentarzysko halsztackie w Sobiejuchach, woj. Bydgoszcz, w świetle dotychczasowych antropologiczno-archeologicznych badań wykopaliskowych*, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, t. 28, 169-179.
1982 *Cmentarzysko halsztackie w Sobiejuchach, stan. 2, woj. bydgoskie. Wstępne wyniki badań archeologiczno-antropologicznych*, KA, t. 3, 127-163.
1984 *Biologic-cultural Changes in the Hallstatt Period in the Microregion of Sobiejuchy near Żnin, Bydgoszcz Voivodship*, „*Archaeologia Polona*”, t. 23, 23-48.
- Pazdur F. M., Miłkaszewska-Balcer R., Piotrowski W., Węgrzynowicz T.
1991 *Datowanie osiedla obronnego kultury łużyckiej w Biskupinie*, [w:] *Prahisteryczny gród*, 115-126.
- Piasecki E.
1990 *Cmentarzyska w aspekcie demograficznym*, „*Przegląd Archeologiczny*”, t. 37, 5-51.
- Piontek J.
1985 *Biologia populacji pradziejowych*, Poznań.
- Piontek J., Czerniak L.
1995 *Demografia archeologiczna. Zarys celów i możliwości poznawczych*, „*Śląskie Prace Prahisteryczne*”, t. 4, 305-323.
- Rożnowski F.
1989 *Głos w dyskusji*, [w:] *Problemy kultury łużyckiej na Pomorzu*, Słupsk, 370.
- Stoczkowski W.
1991 *Modele optymalizacyjne w archeologii, czyli rozważania o spekulacji metafizycznej*, „*Archeologia Polski*”, t. 35, 113-133.
- Strzałko J.
1980 *Sytuacja ekologiczno-kulturowa a dynamika biologiczna grupy*, [w:] *Rola oddziaływań kręgu halsztackiego w rozwoju społeczeństw epoki żelaza w Polsce zachodniej na tle środkowoeuropejskim. Materiały konferencyjne*, Wrocław, 89-99.
- Such J.
1995 *Wiedza naukowa a wiedza potoczna*, [w:] *Kulturowe konteksty poznania*, Poznań, 23-31.
- Szahaj A.
1996 *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Wrocław.

Torbrügge W.

1995 *Die frühe Hallstattzeit (HaC) in chronologischen Ansichten und notwendige Randbemerkungen*. Teil I. Bayern und der „westliche Hallstattkreis“, „Jahrbuch des Römisch-Germanischen Zentralmuseums Mainz“, R. 38, 223-463.

1995a *Die frühe Hallstattzeit (HaC) in chronologischen Ansichten und notwendige Randbemerkungen*. Teil II. Der sogenannte östliche Hallstattkreis, „Jahrbuch des Römisch-Germanischen Zentralmuseums Mainz“, R. 39, 425-614.

KONKRETISIERUNG DES MODELLS VON SIEDLUNGSWANDLUNGEN UND DIE DEMOGRAPHISCHE PROBLEMATIK. AM BEISPIEL DES LAUSITZER CHRONOLOGISCHEN ZYKLUS DER MESOREGION SOBIEJUCHY

ZUSAMMENFASSUNG

Die Grundlage für die kritischen Überlegungen ist das Studium „Die Mesoregion Sobiejuchy auf dem Pakucki-Gebiet. Die Dynamik der Besiedlungsprozesse im Altertum“ von J. Ostojka-Zagórski. Das darin verzeichnete Forschungsprogramm äußert die Absicht, das Modell der Siedlungswandlungen zu konkretisieren. Diesem Zweck dient zweifellos die mesoregionale Verbreitung der zu behandelnden Fragen, die auch eine bestimmte Detaillierung von Erwägungen erfordert. Es ist also eine gute Gelegenheit, der Erkenntniseffektivität des gebotenen Modells zusehen, in welchem Maß es die Möglichkeit gibt, die Quellen für die geschichtliche Narration in lokalem Ausmaß auszunutzen. Ob im Laufe der Konkretisierung des Modells die integrale Bindung zwischen der theoretischen Reflexion und Forschungspraxis, die in den engen Beziehungen der Hypothesen zum empirischen Stoff zum Ausdruck kommt, in genügendem Maße sichtbar wird. Der Konkretisierungsprozeß des Modells von geschichtlichen Umwandlungen hat einen vielartigen Charakter. Demnach wäre es schwierig, die ganze Komplexität der diskutierten Fragen in engem Rahmen eines Artikels darzustellen. Aus vielen möglichen habe ich mich für die Frage der demographischen Verhältnisse entschieden. Denn mit ihr steht in Verbindung Möglichkeit, mit bestimmten Zahlengrößen (wenn auch in Annäherung) zu handeln, was desto besser die Bewertung der Quellenangaben für die Konkretisierung der Modellvoraussetzungen zu verfolgen erlaubt. Die demographischen Schätzungen spielen überdies eine wesentliche Rolle in der ganzen Problematik der Burgen vom Typ Biskupin (Ostojka-Zagórski 1983). Zu einer gängigen Meinung wurde geradezu die Behauptung einer beträchtlichen Konzentrierung der mit diesen Siedlungen verbundenen Bevölkerung. Dies sollte eine übermäßige Ausbeutung der natürlichen Umwelt und strukturelle Änderungen zur Folge haben (Ostojka-Zagórski 1991, 50-51).

Der Ausgangspunkt für die Erwägungen ist der Vorschlag eines dreistufigen Modells von Siedlungswandlungen im Lausitzer chronologischen Zyklus. Die geschilderten Wandlungen sind auf die ständige Zunahme der Besiedlung und Bevölkerung, Konsolidierung und Verbreitung des Siedlungsnetzes bis zur Wende HaC/D zurückzuführen. Eins der wichtigsten Elemente der Konkretisierung dieses Modells von Siedlungswand-

lungen sind die demographischen Schätzungen, deren empirische Begründung große Einwände hervorruft. Daraus folgt der Schluß, daß die vorgeschlagenen Änderungen der Bevölkerung die Brauchbarkeit des Modells beim Versuch, die Spezifik des historischen Prozesses zu fassen, nicht so sehr bestätigen, als vielmehr in die Gruppe der detaillierten Modellvoraussetzungen gehören. Denn ohne jegliche Erläuterungen wurde der Bevölkerungsstand der Mesoregion für 150 Menschen im ausgehenden Neolithikum und in der frühen Bronzezeit angenommen, in der IV-V BZ/HaC für 180 sowie für 1800 in der HaC/HaD (Ostojka-Zagórski 1991, 278). Nur bei den hallstattzeitlichen Schätzungen wurden indirekte Voraussetzungen für die Begründung des vorgeschlagenen Bevölkerungsstands der Mesoregion angeführt (die Größe der Siedlung in Sobiejuchy, Dichte der Bebauung sowie Analogien zu der Siedlung in Biskupin). Es wurde leider nicht hingewiesen, auf welche Weise sie die demographischen Berechnungen hätten beeinflussen können. Der suggerierte demographische Wachstum spiegelt zugleich ziemlich genau das Verhältnis in der Zahl von Fundstellen wider, die zeitlich ins ausgehende Neolithikum-Beginn der Bronzezeit sowie BZ/HaC-HaD gesetzt werden. Wenn der Mechanismus, die Dynamik des demographischen Wachstums zu erreichen, so einfach war, dann kann es gewiß für die Begründung der Brauchbarkeit des Modells der Siedlungswandlungen bei dem Aufbau der geschichtlichen Narration nicht dienen.

Nach der Meinung der Paläodemographen erreichte der jährliche Bevölkerungszuwachs in längeren Zeitintervallen vom Neolithikum an bis zum Mittelalter im Durchschnitt 0,5-1 % (Ładogórski 1988, 105-107, 111; Piasecki 1990, 6-10). Dieser langfristiger Bevölkerungszuwachs wird vom Autor akzeptiert, jedoch er läßt die Bevölkerungszunahme von 150 Menschen vor dem Jahr 1300 v. Chr. bis 1800 Menschen gegen das Jahr 550 v. Chr. nicht erreichen. Es hätte nur bei der Kennziffer von mindestens 3 % erfolgen können, für solch einen Zuwachs bei der Kennziffer 1 % wäre die Zeit von 2455 Jahren erforderlich gewesen.

Eine besondere Frage, von entscheidender Bedeutung für die ganze präsentierte demographische Problematik, ist das Verfahren von Festlegung der Größe der Population, die das Gräberfeld in Sobiejuchy benutzte. Uner-

warteterweise brachte sie jedoch gründliche Folgen nicht für die Begründung des Modells der Siedlungs- demographischen Umwandlungen, sondern für die Datierung des Objekts sowie des weiteren für das Periodisierungssystem. Es steht nämlich in Verbindung mit dem Vorschlag, die Benutzungszeit des Objekts auf 50 Jahre zu beschränken, im relativchronologischen Zeitabschnitt, der auf das Ende HaC und die Wende HaC/D fällt. Es wurden 4 Zonen des Gräberfelds ausgesondert, die sich angeblich sichtbar zumindest in zwei Stufen des so begrenzten Zeitrahmens chronologisch definieren lassen. Die bisher veröffentlichten Informationen über das ausgegrabene Fundmaterial weisen doch darauf hin, daß sie typisch für Pałuki sind und nach meiner Erkenntnis lassen sich zum größten Teil in ziemlich breitem Rahmen HaC-D, und vielleicht sogar von der ausgehenden V BZ an datieren. Als eingeeengt kann hier im besten Fall die Chronologie im Rahmen HaC-D gelten (Ostoja-Zagórski, Strzałko 1976; 1982, 131-141). Die so eingeengte Fassung der Datierung vom Fundmaterial, das mit der geringen chronologischen Empfindlichkeit gegen die traditionellen Kriterien zu kennzeichnen scheint, und bei fehlenden Radiocarbonaten, kann einen bahnbrechenden Wert der eingesetzten Methode suggerieren. Der Autor selbst sagt jedoch nichts zu diesem Thema. Woanders sind also wohl die Voraussetzungen für den chronologischen Vorschlag zu suchen. Ich vermute viel mehr Manipulation von Quellenmaterial, um das dem angenommenen Konzept des geschichtlichen Prozesses entsprechende Bild von demographischen Wandlungen zu erreichen. Die deklarierten 50 Jahre für die Benutzung des Gräberfelds sind nur ein Element von Voraussetzungen, die sich auf die Größe der mit der Siedlung in Sobiejuchy verbundenen Population beziehen. Unter den von den Paläodemographen gebotenen potentialen Ausmaßen der Population in vier Zeitabschnitten (1136 Benutzer des Gräberfelds innerhalb von 25 Jahren, 586 von 50 Jahren, 379 von 75 Jahren und 284 von 100 Jahren) wurde so eine angenommen, die seit langem geäußerte Behauptung am besten zu erfüllen scheint, daß die Burgen vom Typ Biskupin durch die Bevölkerungsgruppen von etwa 1000 Menschen hätten bewohnen sollen. So haben die allgemeinen Regeln der chronologischen Analyse vor den Bedürfnissen, das Konzept eines lokalen Prozesses der geschichtlichen Wandlungen zu begründen, zurückgewichen.

Bei der Bestimmung der geschätzten Größe der Population, die das Gräberfeld in Sobiejuchy benutzt hat, ist die Anstrengung, mit einer konkretisierten Zeit für das Bestehen dieses Objekts handeln zu können, verständlich. Dies ergibt sich aus der erarbeiteten Methode für die Gewinnung der demographischen Schätzungen. Je-

doch auch die Forderungen dieser Methode dürfen die Tatsache nicht übergehen, daß die jetzigen Erkenntnismöglichkeiten der Archäologie lediglich eine Rahmenbestimmung der Bestehenszeit eines Gräberfelds erlauben, innerhalb von Jahrhunderten statt von Jahrzehnten. Bei den demographischen Schlußfolgerungen sollen die Erkenntniseinschränkungen der Archäologie berücksichtigt werden; sie dürfen dagegen nicht als Umstand betrachtet werden, der des Forschungskritizismus entbindet. Wenn die angenommene Schätzungsmethode präziser Datierungen bedarf, dann soll sie für die Objekte, die diese Voraussetzung nicht erfüllen, aufgegeben werden oder der Umfang der Einsetzbarkeit der auf ihrem Grund gewonnenen Ergebnisse soll verifiziert werden.

Die geschilderte Situation offenbart die Forschungskosten für die Betrachtung der Geschichtsprozesse durch den Aufbau von hypothetisch-deduktiven Modellfassungen, die als ständiges Vorbringen von Annahmen verstanden werden. Es führt nicht selten zu einer selektiven Behandlung des empirischen Stoffs, nur als Inspiration, ein Teilmodell aufzubauen. Der Konkretisierungsprozeß eines Modells darf jedoch nicht bedeuten, daß der empirische Stoff an die vorgeschlagenen Modelle angepaßt wird, sondern soll Überprüfung seiner Adäquatheit als Geräts der historischen Erläuterungen im Lichte des vorhandenen Quellenmaterials voraussetzen. Sonst entsteht die Gefahr, den systematischen (gänzlichen) Charakter der Modellfassungen zugunsten der induktiven Forschungsverfahren verlieren zu können.

Die Einwände gegen die schätzungsweise bestimmte Dynamik der demographischen Änderungen lassen den Optimismus des Autors angesichts großer Effektivität des allgemeinen Modells von Siedlungswandlungen beim Aufbau der Schilderung des geschichtlichen Prozesses in der anthropogenen Zone, die man als „Mesoregion Sobiejuchy“ bezeichnet, nicht teilen. Sie findet Einsatz nur bei der in das vorgeschlagene Modell eingefügten Voraussetzung, daß die nur in einer Richtung verlaufende Dynamik von Änderungen in der Besiedlungsintensität, eine ähnliche demographische Dynamik widerspiegelt. Die angenommenen geschätzten Größen dienen nur als Veranschaulichung dieser Voraussetzung, die die Siedlungsdemographische Verhältnisse vereinfacht. In dieser Hinsicht scheinen sie ihre Rolle gut zu erfüllen. Reicht das jedoch, um den heuristischen Wert dieser Annahme zu prüfen und das Bedürfnis des kritischen Testens dieses Modells zu befriedigen? Ich habe eben ein starkes Gefühl der Unbefriedigung. Sie zeigen eher eine bei aktuellen Forschungsbedingungen unakzeptable, lokale Variante von demographischen Änderungen. Darin würde ich ja ihren positiven Erkenntniswert sehen.

Adres autora:

dr Andrzej Mierziński
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Oddział we Wrocławiu
ul. Więzienna 6
50-118 Wrocław, Polska

